

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 18 Lutego
1 Marca

Nr 16.

Rok 1860.

MYŚLI ROLNIKA

Z POWIATU PUŁTUSKIEGO.

**W przedmiocie oczyszczania i uregulowania ostatecznie
stosunków włościan i mieszczan rolników, w dobrach
ziemskich prywatnych w Królestwie Polskiem.**

(Ciąg dalszy).

VIII. Oznaczenie przestrzeni folwarcznych i włościańskich z uwagą na obecne i przyszłe potrzeby gospodarza w rolnictwie, tudzież dogodna separacja tych przestrzeni, jednych od drugich, jest także koniecznym warunkiem w zamierzonej regulacji. Z takiej uwagi, właściciel rozważywszy na mapie całą przestrzeń swych dóbr i uznawszy, jakby najdogodniej było, przy zachowaniu ściślejszej sprawiedliwości, wskazać położenie dla przestrzeni folwarcznej i włościańskiej, następnie wypadaloby:

1. Aby oznaczyć przestrzeń ogólną dla folwarku tak wielką, iżby na nim było możliwem prowadzenie gospodarstwa w warunkach, jak ono się prowadzi, np. w krajach zachodnich. Powtarza się tu jeszcze bowiem, że gospodarstwo dobre i korzystne, tylko na umiarkowanych folwarkach jest możliwem. Do umiarkowanych zaś folwarków liczyć się tylko mogą folwarki z przestrzenią pól ornych 400 do 600 morgów polskich. Większe folwarki już są niewdzięczne, bo na nich koszta produkcji są tak wielkie, że po ich potrąceniu z wpływu dochodów, czystej intraty mało pozostaje. A i ten wpływ nie może być tak wielkim, bo rola na wielkim folwarku, nie mogąc być należycie nawożoną, nie rodzi, jakby rodzić powinna. Korzystniej przeto będzie, jak właściciel dóbr oznaczy przestrzeń na folwark umiarkowaną, a to coby zbywało, przeznaczyć na osiedlenie włościan rolników, za opłatą czynszu.

2. Jeżeliby właściciel uznał potrzebę osiedlenia ogrodników, w takim razie wypadaloby oznaczyć dla nich przestrzeń najbliższą folwarku.

3. Przestrzeń dla wsi powinna wystarczać:

- Na place i ogrody, dla szkółki elementarnej, dla ochrony, dla rzemieślników i dla karczmy.
- Na posiadłości włościan, obecnie na gruncie znajdujących się, w rozmiarze przynajmniej jaki zastrzega artykuł 1-szy Ukazu Najjaśniejszego Pana, daty 26 maja (7 czerwca) 1846 r., jeżeliby właściciel dóbr nie uznał być stosownem dać więcej.
- Na posiadłości włościan, którychby właściciel dóbr na odpadku folwarcznym chciał osiedlić.

4. Przy oznaczeniu przestrzeni dla folwarków i wsi, wypadła mieć na uwadze udogodnienie miejsc i linii siedzibnych jak i przystępu do nich i przejść przez nie do wody, wygonów, i dla dróg i tym podobnych potrzeb.

5. O tak obmyślonem położeniu na mapie wypadła objaśnić włościan, jako ono wypadnie na gruncie, a następnie zapytać ich, czyli oni na zamierzoną w powyższy sposób separacją zgadzają się, jak tego artykuł 5ty Przepisów Rządowych wymaga. A gdyby oni przez niepojęcie tego dobra dla obudwu stron,

nie godzili się na to; wypadła przez dokładne objaśnienie przekonać ich o tej konieczności i skłonić do zamierzonej separacji.

Wszakże, jeżeli tylko zamierzona separacja będzie sprawiedliwą, to jest, jeżeli zamiana przestrzeni pod względem gatunku ziemi będzie zrównoważona, czyli to lepszym gatunkiem lub większą ilością, to się nie przypuszcza, aby włościanie tak sprawiedliwej separacji przyjąć nie chcieli.

6. Gdy się włościanie zgodzą na separację ogólną, następnie przez dokładne objaśnienie skłonić ich wypadła, aby zgodzili się jeszcze na separację szczegółową ich posiadłości, jednych od drugich, na sposób samoistny, czyli kolonijalny. Przy objaśnieniu potrzeby takiego oznaczenia i podziału posiadłości, wypadła zwrócić uwagę włościan, że oprócz innych dogodności, jakie taki podział gospodarstwu rolnemu podaje, zapewnia on jeszcze ułatwienie do wykupu, jeżeli ten byłby kiedy dozwolony, gdyż tylko tak urządzona posiadłość, po przejściu na zupełną własność, może ją czynić własnością swobodną.

7. O ile zachodzić będzie potrzeba przeniesienia budowli, włościanie powinni się stowarzyszać, np. do wykonania przewózki materiałów, do pomocy osobistej majstrom, a to w tym sposobie, że pomagać winni wszyscy każdemu, a każdy wszystkim.

8. Przy podziale posiadłości włościańskich na sposób kolonijalny, gdyby przestrzeń do podziału przypadła dawała kolonie długie a wąskie, coby utrudniało wykonywanie rolnego gospodarstwa, to w takim przypadku można by zaprowadzić dwie albo więcej linii siedzibnych, a tym sposobem kolonie się skrócą i będą szersze.

Za warunek zaś przyjąć wypadła, aby linie siedzibne, przy których budowle stawiane będą, przechodziły mniej więcej w poprzecznym przecięciu, w połowie całej długości przestrzeni, jak się ona rozciąga na oznaczone posiadłości dla wszystkich.

Wszakże warunek taki tylko o tyle wypadła mieć na uwadze, o ileby okoliczności w potrzebach gospodarskich i domowych, służyć mogące, dogodności i łatwego z nich korzystania, przez to nie utrudzały.

9. Gdzieby zachodził przypadek, że w przestrzeni, na posiadłość kolonijalną wyznaczoną, nie byłoby łąki i pastwiska, a właściciel dóbr byłby w możności i chciałby je wydzielić na inną jakąś miejscowość, i gdyby to wypadło uczynić więcej jak jednemu posiadaczowi kolonii, w takim razie i te dodatki należałoby podzielić w sposób kolonijalny.

W systemacie bowiem kolonijalnym żadna komunalność miejsca mieć nie powinna. A nadto, wypadła mieć na uwadze i to, a w szczególności co do pastwisk dzikich, że one tam się tylko praktykują, gdzie jest wiele jeszcze ziemi w stosunku ludności, do jej użytku ubiegającej się; ale kiedy ze wzrostem liczby ludności w kraju, i ze wzrostem zamożności, będzie więcej ubiegających się do gospodarstwa rolniczego; kiedy u nas rolnictwo wejdzie na drogę postępową, i u tych co mu będą oddani, obudzi się większy przemysł, bo obecnie, przy wielkim dostatku ziemi a małej zamożności ziemian, jest on jeszcze w uśpieniu, to kiedyś teraźniejsze pastwiska staną się może uprawioną rolą albo łąkami. Z tej uwagi, pastwiska teraźniejsze oddzielne, przy oczyszczaniu oceniał wypadła podług wartości użytku, jaki one po ich przeistoczeniu na rolę lub łąkę, przy względzie na gatunek ziemi, i jej położenia,

przynosićby mogły. Ma się rozumieć, że od tej wartości użytku przewidzianego, potrzeba potrząść kosztami, jakieby teraz na przeliczenie pastwiska na rolę lub łąkę, ponieść wypadło; np. na krudunek, wykopanie rowów i t. p.

10. Gdy na oznaczenie położenia przestrzeni dla folwarku i wsi, tudzież na linie separacji ogólnej, jak niemniej na szczegółowy podział posiadłości kolonijalnych, strony się zgodzą, następnie, jeometra powinien taką separację i podział przestrzeni oznaczyć na gruncie.

Wszakże czynność ta ostatnia, nie prędzej powinna nastąpić, dopóki się strony nie ugodzą o wysokość opłacać się mającego czynszu.

(Dokończenie nastąpi).

JESZCZE O CHOWIE RYB.

Gdzie porządne gospodarstwo stawiarskie po znacznych majątkach, tam rybne podług zasad jest domniemanie, że się prowadzi; o odpowiedzialność, w przeciwnym razie możnaby takie majątki ziemskie posadzać; bo z kądże mniejsze do pozyskania narybku przychodzićby mogły; trudność jednakże nabycia i cena wysoka, sprawozdanie ikry z zagranicy, przedstawia, że domniemujemy zawczasie, a społeczność cierpi.

Najmniej kosztowna w swoim czasie ryba, tak prędko sownicie nam się odplacająca, tak w każdym stanie prawie upragniona, tak wiele wygody u nas mieć mogąca, na upowszechnienie wszędzie zasługuje.

Zarybienie stawu, sadzawki, jeżeli nie na jesieni, nastąpić winno przed ciepłem wiosennym, za nim jeszcze roboty w polu nadejdą; maciorki tylko karpi można później, skoro się woda ogrzeje. Przy sadzeniu ryb do wody trzeba się z niemi łagodnie obchodzić, żeby się nie gnioły i nie ranily; w czasie gwałtownym wieleby się przypłodu naniszczyć mogło. Taka robota przedsięwzięta się bardzo rano. Gdybyśmy znaczną część, np. karasi zapuszczać mieli, lepiej użyć naczynia wiadomą ilość obejmującego, i wysypywać na brzeg, z którego czem innem odsuwać na wodę.

Staw tarłowy powinien się obsadzać przed samem tarcieniem ryb, mając zaś tu na względzie karpie, powinno się obierać takowe, cztery lub pięć funtów ważące, długie, głowę ostrokończystą, grzbiet czarniawy, brzuch nie łatwo pod palcami ustępujący, mające; inne są mieszańce powoli rosnące. Sadzi się maciorek więcej; w ogóle na móg kwadratowy wody możnaby zasadzić dorosłych sztuk około dwudziestu kilku, to jest młeczaków część jedną, a dwie trzecie ikryaków. Do takiego stawu można jednocześnie wpuścić część narybku karpie przeszłorocznych, gdyż ten nie szkodzi mającym powstać młodym.

Ponieważ mamy na względzie gospodarstwo rybne początkujące, zbyteczne przeto jest przypomnienie, że w wodzie, mającej się zarybić karpem, karasim—szczupaków, okoniów być nie może. Wyjatek tylko robi się dla lina, który bardzo dobrze się łąduje w połączeniu, np. z karpami, i ryjąc ustawicznie muł na dnie wody, przysparza wszystkim pokarmu.

Dla stawów płytkich, jednak nie utracających wody, w zimie rachuje się na morgę małą 25—30 kóp zarybku roczniaków, a pięć lub sześć kóp dwulatków.

W artykule Nr. 72 Korrespondenta z r. 1858, mając również na myśli gospodarstwo wód nieobszernych, zwracaliśmy szczególniej uwagę na karpie i karasie; uczyniono wzmiankę, o różnych przyczynach, od nas zawisłych, przeciwnych hodowli, o mającym dostarczać się dla ryb pokarmie czasie tarcia, rybołówstwa i t. p. Nadmieniono o pstrągu, że ten wody dosyć głębokiej, bo przynajmniej stóp ośm potrzebuje. Obecnie, przy bliższem się obznajmieniu, nie obsta, gdyż byle miał wodę z źródłem mocno bijącym, w połączeniu nawet z karpem hodować się może, o czem przekonał p. Hignet u nas w kraju, któremu część za to gospodarstwo. Pożądaniem było, aby sprowadzana przezeń ikra tych ryb z zagranicy, mogła być w większej ilości, żeby nie tylko

dwa gospodarstwa, jak to miało miejsce w tym czasie, zaopatrzyć się mogły.

Wiadomość także udzielona przez p. Z. G. co do lososia i pstrąga, w Korrespondencie Nr. 10 z r. b. o chowie pstrąga, wątpliwość usunęła.

Nic przeto nam nie pozostaje, jak usiłować, aby gospodarstwo rybne w kraju doszło prędko stopnia zamożności; pomijając takowe z uwagi, robimy krzywdę krajowi.

Mając zarybioną wodę, trzeba mieć dozór w zimie i w lecie, żeby ryby miały pożywienie, wody nie za mało, żeby wykradane nie były, żeby nie cierpiały na zdrowiu przez mycie owiec, naganianie bydła, świń i t. p. kaczki, kurki tak zwane wodne, ikre i mały przypłodek wylawiające, ptastwo drapieżne, w żaden sposób na takich wodach cierpiące być nie mogą.

W gospodarstwie rybnem naszych przodków nie szło o rozmnażanie ryb, bo ich było dosyć, tylko o sposób ich łowienia—my mamy sposoby, ale ryb nie wszędzie dostaje.

Cychry.

T. Kotarski.

Objaśnienia dotyczące się handlu zbożowego z Gdańskiem, dla użytku właścicieli ziemi, podane przez dom komisowy Aleksander Makowski et Comp. w Gdańsku.

(Dalszy ciąg.—Patrz Nr. 4.)

Dla bliższego zrozumienia czynności naszych i sprowadzenia poprzedzających objaśnień w jedną praktyczną całość, załączamy tu normę rachunku naszego.

1. Sprzedaży ze statku bez przeróbki.

2. » » » z przeróbką.

3. Kosztów spławu i składu na spichrzu.

4. Sprzedaży ze spichrza.

Które w stosunkach naszych i z Towarzystwem Rolniczem i z Obywatelami za zasadę przyjęte być mogą. Gdyby wszakże z powodów przewidzieć się nie mogących, kosztu te wyjątkowo przekreconemi być musiały, w takim razie i przyczyny podniesienia i dowody na to, ile możności, złożyć, za obowiązek poczytywać sobie będziemy.

1. Rachunek sprzedaży.

100 łasztów pruskich pszenicy z Nieszawy przez W. NN. na trzech berlinkach szyprow NN. domowi Aleksandra Makowskiego et Comp. w Gdańsku konsygnowanych, a przez dom ten na giełdzie ze statków bez przeróbki, po wymieszaniu tylko na polu, sprzedanych.

Wymierzyło się 99 łasztów 35 szefli pszenicy 135 fun. sprzedanych PP. NN. po fl. 450 łaszt . . . uczyni tal. 14,937 srg. 15

Koszta:

Ubezpieczenie wodne i polisa jako kwit	tal. 75 srg. 20
Ekspedycya w Nieszawie	» 10 »
Cło wchodowe w Toruniu po talarów 4 od łaszta	» 400 »
Ekspedycya tudzież prowizya od awansowanych pieniędzy na cło	» 10 »
Wybicie z berlinek, przewianie i wymieszanie zboża na polu, przeróbka jedno lub dwudniowa i wbiecie napowrot wraz z najeciem żagli	» 75 »
Fracht po tal. 6 od łaszta	» 597 »
Mostowe i rogatkowe od trzech berlinek	» 12 »
Miarowe i piwne	» 39 »
Rotmaui od trzech berlinek	» 30 »
Dozór przy wnoszeniu i mierzeniu	» 6 » 20
Kapitanowi zbożowemu 2½ srb. od łaszta	» 8 » 10
	tal. 1,265 srg. 20
Komissowe nasze 1%	149 » 111 1,414 » 13
Czystego wypadku tal.	13,523 srg. 2

2. Rachunek sprzedaży.

3,000 korcy warszawskich pszenicy W. NN. z Warszawy na berlinkach szyprow NN. domowi Aleksandra Makowskiego et Comp. konsygnowanych, a przez dom ten po przeróbce na gieldzie w Gdańsku zrealizowanych.

Wymierzyło się 112 łasztów 50 szefli pszenicy 132 fun. sprzedanych PP. NN. po 450 guld. łaszt . . . uczyni tal. 16,925 srg. —

Koszta:

Ubezpieczenie wodne i polisa tal.	162 srg.	10
Ekspedycya w Nieszawie	"	10 " —
Cło wchodowe w Toruniu 4 tal.		
od łasztu pruskiego, wedle redukcji		
komory celną	468	" —
Ekspedycya w Toruniu, tudzież		
provizya od awansowanych pieniędzy	10	" 20
Rotmanowi od trzech berlinek	45	" —
Najęcie żagli i przeróbka je-		
denasto-dniowa	325	" 10
Miarowe i piwne	45	" 4
Dozór przy wnoszeniu i mierzeniu	7	" 16
Fracht szyprowi po 10 tal. od		
wymierzenia łasztu	1,128	" 10
Koszta zwrócone szyprowi t. j.		
opłaty mostowego, rogatkowego i		
waga szefli próbnych od trzech ber-		
linek	16	" 24
Leżenie 3 dni na przeróbce		
nad 8 dni, umówionych w konese-		
mencie	18	" —
Kapitanowi zbożowemu	9	" 12
	tal. 2246 srg.	16
Kommissowe nasze 1%	169	" 7 t. 2,415 srg. 23
Czystego wypadku tal.	14,509 srg.	7

3. Rachunek kosztów.

3,000 korcy warszawskich pszenicy z Kazimierza przez W. NN. na statkach szyprow NN. domowi Aleksandra Makowskiego et Comp. w Gdańsku konsygnowanych, a po przeróbce na spichrzu złożonych.

Wymierzyło się 111 łasztów 13 szefli.

Koszta:

Ubezpieczenie wodne	tal.	237 srg.	18
Ekspedycya w Nieszawie	"	10	" —
Cło wchodowe w Toruniu, wedle redukcji			
komory od łasztu pruskiego	468	"	—
Ekspedycya trzech berlinek w Toruniu, tu-			
dziez provizya od awansowanych na cło pieniędzy	10	"	20
Rotmanowi od trzech berlinek po 20 tal.	60	"	—
Fracht 111 łasztów 13 szefli, biorąc po tal. 15	1668	"	4
Mostowe na Wiśle i rogatkowe od 3 berlinek	18	"	12
7 dni przeróbki i najęcie żagli	280	"	20
Wniesienie na spichrz po 20 srb. licząc	78	"	6
Miarowe i piwne miernikom	55	"	15
Dozór przy wnoszeniu i mierzeniu	6	"	7
Ubezpieczenie ogniowe na trzy miesiące, wraz			
z polisą i stemplem	36	"	20
Kapitanowi zbożowemu i najęcie worków do			
wniesienia	18	"	15
Razem tal.	2,948 srg.	17	

4. Rachunek sprzedaży.

111 łasztów 13 szefli pszenicy W. NN. przez szyprow N. splawioną, po skutecznym przeróbce na spichrzu złożonej, a dziś przez dom Aleksandra Makowskiego et Comp. na gieldzie tutejszej zrealizowanej.

Wymierzyło się 111 łasztów 10 szefli pszenicy 134 fun. sprze-		
daną P. N. po 500 guld. tal.	18,527 srg.	7
2 szefle harfowin	3	" —
1 szefel niedomiaru		
28 worków starych, przysłanych z ładun-		
kiem po 3 srb.	2	" 24
tal. 18,533 srg.	1	

Koszta:

Spichrzowe 2 miesiące po 2½ srb.		
od łasztu	tal.	18 srg. 13
Przerabianie na spichrzu		
2 miesiące po 5 srb.	37	" 2
Harfowanie dla ochrony		
od worków po 10 srb.	37	" —
Miarowe i piwne	44	" 14
Dozór przy mierzeniu	3	" 21
Kapitanowi zbożowemu		
przy oddaniu a 2½ srb.	9	" 8
	tal.	149 srg. 23
Kommissowe nasze 1%	185	" 10 tal. 335 srg. 8
Czystego wypadku tal.	18,197 srg.	23

Objaśnienia i usprawiedliwienia kosztów powyższemi rachunkami objętych.

Ubezpieczenie wodne podług kwitu.

1. Retmerna liczymy ściśle podług kontraktu, przez właściciela zboża zawartego, w oryginalne retmanowi wręczonego.
 2. Szosowe i ekspedycya w Nieszawie podług rachunku i kwitu ekspedytora.
 3. Cło pruskie według kwitu komory, 4 tal. od łasztu pszenicy i grochu, 1 tal. od łasztu żyta.
 4. Ekspedycya w Toruniu 2 tal. od berlinki i 1% od awansowanych pieniędzy na cło.
 5. Fracht szyprowi według konesmentu, z dodaniem kosztów mostowego i rogatkowego.
 6. Przeróbki niepodobna stale z góry obliczyć, bo zależy od kondycji zboża, pory roku i mniej lub więcej sprzyjającej pogody. W przecięciu wszakże wydatek ten wyniesie od 2½ do 4 tal. na łaszt. W to wchodzi już wynajęcie żagli, za które płacimy 5 srg. od 3 łasztów na 24 godzin, tak na podesłanie jako i przykrycie, a chociażby w czasie słotnym codziennie świeże żagle potrzeba było odmienić lub na pokrycie podwójnych lub potrójnych użyć, to już więcej nie się nie płaci.
 7. Wniesienie na spichrz rachujemy wraz z wynajęciem worków i przyrządów, stosownie do piętka od 16½ do 32½ srb. na łaszt.
 8. Miarowe przy sypaniu na spichrz wraz z piwnem dla mierników do 15 srg. od łasztu, a przy sprzedaży 12 srg.
 9. Dozór przy wnoszeniu i mierzeniu 2 srg. od łasztu, a przy mierzeniu 1 srg.
 10. Ubezpieczenie ogniowe 2 od tysiąca deklarowanej wartości na 3 miesiące.
 11. Spichrzowe od łasztu na miesiąc 2½ srg.
 12. Przerabianie na spichrzu miesięcznie od 5 do 7½ srg. W razie szczególnej potrzeby, mianowicie przy zarażeniu workami zbożu lub szereganiem się robactwie papierników, potrzeba uciekać się do harfowania i mlynkowania, co w pierwszym razie kosztuje łaszt 10 srg. w drugim 15 srg.
- Koszta splawu galarami.** Przy galarach koszta splawu zależą od dobrowolnej ugody między właścicielem zboża a frachciarzem. Przeróbka zboża galarami przybyłego, odbywa się zawsze przez włóścian głównie guberni Wołyńskiej, też galary prowadzących, którzy raz na dzień i to w jedną tylko stronę pszenicę przebijają, ale podrzucając małemi łopatkami wysoko w górę, bardzo skutecznie pracują. Robota ich jest bez porównania lepszą od niemieckiej, ale daleko powolniejszą, bo kiedy robotnik niemiecki zawsze dwa, a w razie nagłym za zapłatą i trzy razy na dzień zboże przerzuci, włóścianin nasz za żadne pieniądze więcej niż raz jeden zboża przerzucić nie będzie. Zdarza się więc przy nieprzychylniej pogodzie, że umówione kontraktem frachciarskim dwie przeróbki miną, a zboże nie jest jeszcze do stanu sprzedażnego doprowadzone. W takim razie nie pozostaje komisantowi, jak zboże na polu odebrać i pod własną strażą dalej przerabiać. Operacya ta jest kosztowną i tylko w ostateczności do niej uciekać się można. Przybywa albowiem tutaj:
1. Miarowe na polu.
 2. Straż dzień i noc przy pszenicy.
 3. Najęcie bordinga do przewiezienia pszenicy pod spichrz po 15 do 17 srg.

4. Wniesienie z przeróbki na bording, kosztujące od 15 do 20 srg. łaszt.

Osoby z handlem portowym nie obznajmione, widząc tak długi szereg rozmaitych przy splawie wydatków, mogą się przerazić, że te wydatki część wartości zboża pochłaniając, muszą koniecznie zachwiać korzystny wypadek sprzedaży. Tak nie jest jednakże, bo koszt ta leżą w różnicy, jaka jest między wartością zboża polskiego na miejscu a wartością w porcie. Wydatki w Anglii, przy zbożu, bez przesady ośm razy są większe od gdańskich, a jednak jak cena gdańska pokrywa koszt, tak dla właścicieli jako i kupców polskich nieuchronne, tak tutejsi spekulanci, eksport prowadzący, nie zrażając się kosztami, w różnicy cen angielskich czystą znajdują korzyść. Nie powinno to obchodzić właściciela ziemi, że na wysłanym korcu pszenicy przybywa $\frac{1}{2}$ rubla, czasem rubla a nawet i więcej wydatku. Główną dla niego rzeczą, aby po pokryciu tego wydatku, wysłany korzec więcej mu uczynił w Gdańsku niż na miejscu. A że tak istotnie jest, mamy dowód, że z małemi wyjątkami, zboże obywatelskie w ręce pośrednich kupców przechodzi, którzy też same, a może i większe ponoszą koszt, od pieniędzy bez wątplenia wyższy opłacają procent, a jednak nie tylko wychodzą dobrze, ale co lepsza, operacje swe na coraz większą prowadzą skalę. Zadanie więc niniejszych objaśnień, moglibyśmy rozwiązać jednem zapytaniem:

»Jeśli pośredni kupiec, w mniej korzystnych znajdując się warunkach, prowadzić może i prowadzi z zyskiem wyłącznie handel gdański; dla czegoż Obywatel, mając i mniejsze koszty i tańsze procenta, i wszelkie ułatwienie, a głównie swoje własne zboże, nie miałby tego handlu na własny prowadzić rachunek?»

Pisano w Gdańsku, 1859 roku.

Aleksander Makowski et Comp.

(Dokończenie nastąpi).

Korrespondencya.

Gidle dnia 16 Lutego 1860 roku.

Na prośbę o radę przez p. J. W., w Nr. 9 Korrespondenta zamieszczoną, podaję następujące uwagi:

Dotychczasowa rotacya byłaby dobrą, gdyby miała więcej letniej paszy, jak to sam p. J. W. dobrze zrozumiał; jednoletnia koniczyna raz skoszona, nie opłaca prawie nasienia i straty z nieużytkowania przestrzeni ziemi nią zajętej. Łatwo możnaby tu pogodzić potrzebę i dążność właściciela, przez zostawienie koniczyny na rok drugi a nawet i trzeci do czerwca, jako pastewnik, a w pierwszym dwa razy ją zasiać—rozumie się że tu mowa o koniczynie sianej z trawami; tym sposobem zapewni się dostatek letniej dla bydła paszy i dla owi c silne i zdrowe pastwisko na koniczynie już starzej, zadarnionej, do czego potrzeba dodać pole 9te, lecz nie pod trzcią ozimą, tylko jako koniczynę do terazniejszej rotacyi dodatek; że zaś na rolach świeżo z nowin zrobionych koniczyny zawodzą, i dopiero po doprowadzeniu ich do pewnej kultury, przez dwa lub trzykrotne przejście z nawozami i staranną doprawą się udają, przeto rudujące się, pole nim będzie mogło być pod płodozmian włączone, musi być pod osobne zmianowanie przeznaczane, dopóki jako zdadne do dobrego rodzenia koniczyn nie będzie usposobione. Radziłbym przeto, aby grunta orne, jako nie jednostajne, podzielić na dwa obszary, to jest: na lepszy z natury, lub tradycyi, i na gorszy; na każdym oddzielny płodozmian urządzić tak, aby mocniejszy dostarczał letniej paszy dla bydła, a lżejszy dla owiec, i dla tego nie widzę potrzeby pisania recepty płodozmianu, bo sądzę, że p. J. W. sam sobie dobrze zaradzi, jeżeli powyższe moje uwagi dostatecznie oceni; to tylko widzę potrzebę dodać, iż częste następstwa po sobie koniczyn, z przyczyn od dawna przez fachowych ludzi zbadanych, na wielki zawód właściciela narazić mogą—jeżeliby p. J. W. żądał napisania rotacyi, to niech dokładnie opíše ziemię i wszystkie do tego potrzebne okoliczności.

J. D.

Dla wiadomości obywateli ziemskich.

W roku zeszłym chcąc u siebie poprawić rasę bydła krajowego, a uznawszy ku temu w warunkach gospodarstwa mojego najwłaściwszą rasę szwajcarską, udałem się do p. Teofila Ostaszewskiego, we Włodowie, w Galicyi Austriackiej, cyrkule Sanockim, a znalazłszy utrzymywaną przez niego oborę we wszystkich szczegółach bardzo wzorową, nabyłem stadnika i kilka krów rasy szwajcarskiej berneńskiej.

Będąc z takowego nabycia zupełnie zadowolniony i przekonawszy się, iż one odpowiedziało oczekiwaniom moim, znajdując właściwem podać to do wiadomości właścicieli dóbr ziemskich.

Waliszew.

Adam Byszewski.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

Gdańsk 25 Lutego 1860 r. Powietrze przez cały tydzień mroźne, po większej części suche; przymrozki do 5° dochodziły. Sanny nie ma żadnej, lecz parę mil od Gdańska, ku Pomorz, śniegi tak wielkie, że poczy o kilka godzin się opóźniają. Czynione na wielką skalę doświadczenia rozbijania prochem zator lodowych, pomiędzy Toruniem a Gdańskiem, dotąd nie przyniosły skutków odpowiednich tak wielkim wydatkom, zwłaszcza, że i na odwilż wczesną nie można jeszcze rachować.

Dowozy świeżego krajowego ziarna znów były szczupłe na targach angielskich i otrzymały z łatwością ceny zeszlotygodniowe. Na pszenicę zagraniczną z początku maly był obdyt, później większe żądanie, a ceny jak najpełniejsze za wszystkie gatunki płacon o

Z powodu mrozów roboty polne prawie w całej Anglii przerwane.

W Szkocyi i Irlandyi na niektórych placach o jeden szyling podwyższenia na kwarterze ziarna krajowego notowano.

We Francyi handel zbożowy w ciągłym odretwieniu, trudno przewidzieć kiedy zmiana nastąpi. Przy zupełnej stagnacyi i braku spekulacyi, ceny jednak nie zniżyły się.

W Belgii była dążność ku podwyższeniu.

W Hollandyi i nad Renem na żyto i pszenicę ceny znacznie się podniosły.

Pomyślniejsze sprawozdania zbożowe z zagranicy wpłynęły na utrzymanie wiele życia i na giełdzie naszej.

Z początku tygodnia ceny trochę cofać się zaczęły, później w wyższych gatunkach pszenicy obrót był znaczny i ceny utrzymały się na tém samém stanowisku jak w poprzednim. Ceny żyta o 9 guldenów podniosły się na łaszcie.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy 470 łasztów, żyta na miejscu 75, na odstawę wiosenną kwiecień, maj 350, po 312 do 315 guld. łaszt, jęczmienia 40, owsa 15, grochu 20, rzepiu 47, koniczyny czerwonej 25 centnarów.

		korzec warszawski							
płacono za łaszt	wagi hol.	guld.	prus.	wagi polskiej	złp.	gr.	złp.	gr.	
Pszenicy od 128 do 132	460 do 492	241	249	37	13	40			
— 13 $\frac{1}{4}$ —	136	500	— 520	251	256	40	20	42	11
Żyta — — —	125	306	— 312	235	—	26	25	27	10
Jęczmienia — 107	— 120	246	— 354	201	226	21	18	31	—
Owsa — 50	— 55	168	— 180	94	103	14	22	15	23
Grochu — — —	— 324	— 339	— —	—	—	28	10	29	22
Rzepiu — — —	— — —	— 560	— —	—	—	—	45	20	

Koniczyny czerwonej centnar 13 $\frac{3}{4}$ tal.

Spirytusu dostawiono 850 beczek, beczka 100-kwart. a 80^o

Trallesa, 15 $\frac{5}{6}$ tal.

W drzewie nie było żadnych interesów.

Kursa zamian: Londyn 6 tal. 17. Amsterdam 141 $\frac{3}{4}$ za 250 zł. hol. Hamburg 150 $\frac{1}{4}$ za 300 B. Mark.

Alexander Makowski.